



Wydawnictwo Prywatnej
Szkoły Podstawowej nr 92
w Warszawie



gazeta.sp92@gmail.com



Nr 16 - wiosna 2022
Pismo dla Uczniów, Nauczycieli,
Rodziców i Sympatyków Szkoły



Drodzy Czytelnicy!

**Radosnych, pełnych słońca Świąt Wielkanocnych,
wiele uroczych marzeń, pogodnych myśli
i wiary w dobro na świecie.**

**Powitajcie odradzającą się przyrodę pełni nowych sił,
popatrzcie z zachwytem na pąki kwiatów i obudźcie
w sercach nadzieję na nastanie pięknych, beztrudnych
dni.**

Redakcja Ósmej Trzydzieści



Solidarni z Ukrainą

21 marca na szkolnym boisku witaliśmy wiosnę z transparentami i w niebiesko-żółtych strojach. Wielu z nas zastanawiało się wówczas, czy do Ukrainy też dotarła wiosna. Jak może wyglądać ta piękna pora roku w kraju ogarniętym wojną? Czy ptaki wracają do swych gniazd, gdy ludzie w popłochu porzucają domy? Czy kwitną sasanki na ziemi zrytej pociskami? Wiemy, że w tym roku w Ukrainie dzieci nie cieszą się pierwszym dniem wiosny, nie bawią się na szkolnych boiskach, nie rozgrywają meczów. Dlatego **my GRAMY dla UKRAINY.**





Wiosenne zabawy na boisku

Słoneczna pogoda ściągnęła na szkolne boiska wszystkich uczniów, bo kto by chciał pozostać w szkole, gdy wiosna wdziera się do klas wszystkimi oknami?

Pan Bartek Wilczyński, który podjął się organizacji wydarzeń sportowych, musiał opanować trudną do powstrzymania energię uczniów, ale emocji nie udało się uciszyć. Cieszyliśmy się piękną pogodą i, przede wszystkim, wyjściem poza szkolne mury. Dzisiejsze lekcje nie miały prawa zakłócać nam dobrego nastroju ani dręczyć nas ułamkami, prawem Newtona czy budową atomu.

Zamiast podręczników – sport. Szybko ustawiły się rywalizujące drużyny i nawet na zdjęciach widać, czym dla nich jest solidarność, współpraca i gra fair play. Nawet miny sportowców zdradzają, jak bardzo zależy im na zwycięstwie.

Nauczyciele wf-u zadbali o to, by nikt się nie nudził. Rozgrywek i zabaw sportowych było wiele: koszykówka, piłka nożna, przeciąganie liny, biegi.

A jeśli już ktoś zupełnie nie miał ochoty na spróbowanie swych sił w sporcie, pozostało dopingowanie grających.

Chyba entuzjazm kibiców przerastał nawet zaangażowanie rywalizujących drużyn, bo z trybun niemal bez przerwy zrywały się okrzyki i oklaski.

Szkoda, że pierwszy dzień wiosny jest tylko raz w roku.



Jesteśmy najlepsi!

Tym wynikiem warto się pochwalić. Wskazuje na to, że lubimy szkołę i potrafimy się uczyć. Ranking warszawskich szkół podstawowych w roku szkolnym 2020/2021 potwierdza ten fakt.

Zajęliśmy I miejsce!

W rankingu brano pod uwagę egzamin ósmoklasisty. O miejscu w zestawieniu zdecydowała średnia wyników ze wszystkich zdawanych przedmiotów.

Nasza szkoła uzyskała wynik 93,53.

Gratulujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego pięknego sukcesu.

Już za miesiąc, w dniach 24-26 maja ósmoklasiści znów pochylą się nad arkuszami egzaminacyjnymi. Teraz trwają jeszcze intensywne powtórki, dodatkowe ćwiczenia, wertowanie podręczników, zagłądanie do notatek. Już teraz życzymy połamania piór. Będziemy trzymać kciuki!



Wielu uczniów w tym roku startowało w konkursach z różnych przedmiotów. Pamiętajcie to?

Nastroje zazwyczaj były dobre, choć pewnie stresu też nie brakowało. Za to z pewnością opłacało się! Jeśli nawet nie ma dyplomu laureata czy finalisty, to wiedza w głowach pozostała.



Artyści z I a i III a witali wiosnę wierszami i obrazami



Kornelia Bogucka

*Wiosna idzie kolorowa,
Piękna i radośna,
Ma w warkoczach kwiatki
I sukienkę w bratki.
Na głowie wianuszek –
- powitać ją muszę!*

Nina Pieśniewska



Aurelia Powierza



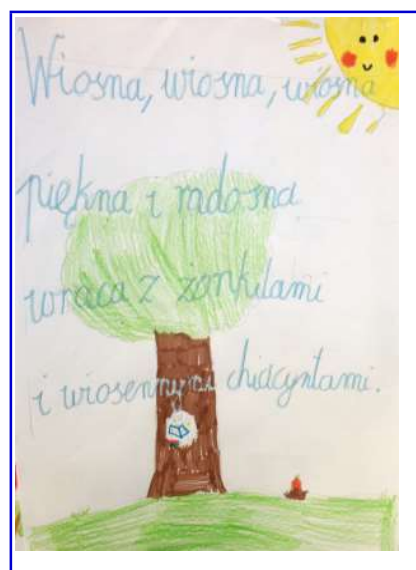
Zuzia Pisarska

*Zapukała do drzwi Wiosna -
- Zima nie będzie radośna.
Na Marzannę ją zrobili,
Każdy krzaczek już się pyli.
Wnet Marzannę tę utopia...
W wodzie stoi już swą stopą!
Zimę godnie pożegnali
Wiosnę pięknie powitali.*

Karina Mazurek, kl. III a



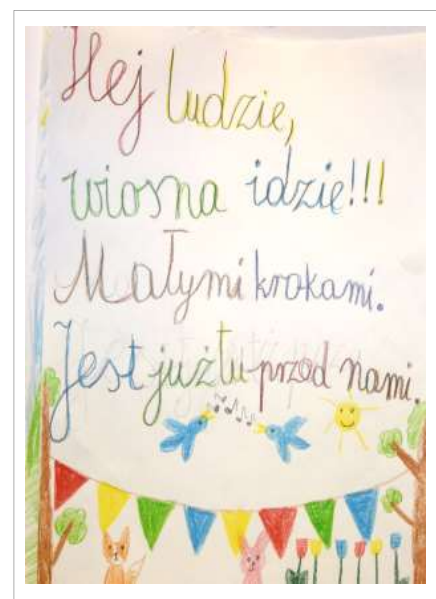
Nina Kotecka



Ryszard Ryś

*Wiosna tak radośna
przyniosła nam kwiaty,
żółte żonkile
i różowe tulipany.
Słońce już grzeje,
a świat się śmieje.
Rybki pluskają w strumyku,
a ja robię fiku-miku.*

Hania Maciejewska



Julia Komoszewska



Wiosenny zawrót głowy

Gdy wchodzimy do klas usytuowanych na parterze i I piętrze, już w progu stajemy oszołomieni. Pomieszczenia zamieniły się w łąki i ogrody. Każdy wolny fragment ściany wypełniły dziecięce rysunki, wyklejanki, prace plastyczne, przedstawiające bociany, motyle, zajaczki. Okna zdobią pierwsze wiosenne kwiaty. Aż w głowie się kręci od bogatej kolorystyki i zapachów. Dzieci z klas I-III dołożyły wszelkich starań, by wygrać konkurs na najbardziej wiosenną i najpiękniejszą dekorację. Nie wiemy, czy komisja poradzi sobie ze wskazaniem zwycięzcy, bo każde wnętrze zachwyca barwami i dobozem elementów. Dla nas ważne jest to, że w tworzenie dekoracji zaangażowali się też najmłodsi uczniowie, z klas pierwszych, i samodzielnie przyczynili się do zadbania o estetyczny wygląd swojej sali lekcyjnej.

Bez względu na wyniki konkursu redakcja szkolnej gazety gratuluje wszystkim dzieciom zapału, inwencji i pracowitości!



Kto dba o estetykę klas?



Przez szyby okienne do sal wdziera się słońce, rozświetla nie tylko dekoracje, ale też nasze zeszyty i każdy kąt klasy. Dobrze, że nie ma śmieci!

- *Lubimy, gdy w salach jest czysto i ładnie – mówią dzieci z klasy II. - Przyjemniej uczy się w takim pomieszczeniu. I łatwiej, bo wiedza szybciej przychodzi do głowy. Wcale nie trzeba szukać swoich rzeczy, bo każda z nich ma swoje wyznaczone miejsce. Dlatego dbamy o porządek i stroimy naszą klasę.*

Chyba wszyscy zgodzimy się ze zdaniem drugoklasistów? Szkoda tylko, że czasem zapominamy o tym, że w klasach są kosze na śmieci...



Jak czytamy lektury?

Od deski do deski? A może tylko pobieżnie wertujemy kartki? Sami wskażecie odpowiedź, gdy tylko zapoznacie się z zamieszczonymi tu pracami. Tak piszą tylko prawdziwi bibliofile!

Dziady, że aż strach!

Nadszedł ten dzień, w którym ojciec w końcu pozwolił mi wziąć udział w „Dziadach”. Kiedy tylko zrobiło się ciemno, wyruszyliśmy z naszej chaty w stronę cmentarza. Było bardzo zimno, lecz z nadmiaru emocji nie czułam chłodu. Rozglądałam się ze strachem, bo w każdej chwili mogliśmy zostać złapani. Odprawianie dziadów stawało się coraz bardziej niebezpieczne. Gdy dotarliśmy pod bramę cmentarza, czekała na nas duża grupa ludzi. W końcu ojciec dał znak i wszyscy w ciszy weszliśmy do kaplicy.

- Zamknijcie drzwi od kaplicy i stańcie dookoła trumny – powiedział mój ojciec-guślarz.

Starzec dopilnował, by wykonano polecenie. Stanęliśmy w kręgu. Bum, bum – serce mi biło jak oszalałe. Nie wiedziałam, co się za chwilę zdarzy i jakie duchy mój tata przywoła. Rozkazał, by zapalić garść kądzieli, która -jak wiedziałam- miała symbolizować szybkość, z jaką niektóre życia się kończyły. Zdałam sobie sprawę, że teraz zostaną przywołane duchy lekkie, takie, które nie doznały w życiu goryczy ni cierpienia. Były to duchy dzieci. Dosłownie kilka sekund później pojawiły się dwa jaśniejące punkciki. Kiedy się zbliżyły, okazało się, że są to dwa aniołki trzymające się za rączki.

- Przyleciałyśmy do mamy, bo tam, gdzie jesteśmy, dręczy nas nuda i trwoga – wyznały.

Ojciec wyjaśnił im, że mogą skorzystać z jałmużny, jedzenia, napitku albo poprosić o modlitwę. Odparły, że nic z tego nie potrzebują, ale chcą ziarenek gorczycy, które zastąpią gorycz, jakiej nie doznały za życia. Dzięki temu będą się mogły dostać do nieba.

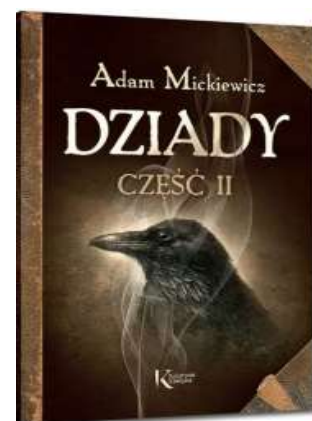
Następnie Guślarz kazał zapalić w kotle wódkę. Za oknem pojawiła się przerażająca twarz Widma. Kiedy prosił o garstkę pszenicy i miarkę wody, latały nad nim upiorne ptaki. Ich zadaniem było pilnowanie Złego Pana, by nic nie jadł i nie pił, by cierpiał głód i pragnienie. Wśród nich były Sowa i Kruk, które opowiedziały, jak okrutnie pan potraktował ich za życia. To co mówiły ptaki, było tak przerażające, że aż zaniemówiliśmy. Złemu panu nie udało się pomóc, bo miał cierpieć przez wieczność. Ojciec kazał mu odejść. Razem z nim zniknęły ptaki. Ucieszyłam się, że okrutne widmo już sobie poszło. Wiedziałam, że teraz czas na ducha pośredniego, czyli takiego, który przez określony czas musi pokutować za grzechy.

Ojciec kazał zapalić wianek z polnych kwiatów. Pośród nas pojawiła się dziewczyna w białej szacie.

- Cierpię, bo jestem samotna i nie mogę dotknąć ziemi stopami – powiedziała i dodała, że kiedyś była pasterką i miała na imię Zosia. Chciała, by chłopcy przycisnęli ją na chwilę do ziemi, ale tata kategorycznie zabronił. Wyjaśnił, że jej kara musi trwać przez 2 lata i nikt nie może jej pomóc. Zosia niechętnie opuściła kaplicę.

Nagle wydarzyło się coś, czego nikt się nie spodziewał. Znienacka spod ziemi wy dostał się upiór, którego ojciec nie mógł w żaden sposób wygonić. Przybysz milczał i cały czas przykładął rękę do serca, jakby chciał powiedzieć, że cierpi z powodu miłości. Patrzył ciągle na moją najlepszą przyjaciółkę i wyszedł dopiero wtedy, gdy wyprowadzono ją z kaplicy. Ojciec kazał nam odczekać chwilę, a potem ogłosił koniec dziadów.

Muszę przyznać, że to była wyjątkowa noc, której nigdy nie zapomnę.



Nel Cyps albo Zyps, kl. VII a

Klasa I a dopisała dalsze przygody Cudaczka Wyśmiewaczka, złośliwego licha z książki Julii Duszyńskiej.

Cudaczek Wyśmiewaczek u pana „Nie myję zębów”

Był wieczór. Pan „Nie myję zębów” nie chciał myć zębów, jak to każde dziecko. Mama próbowała go uspokoić, ale nie chciał słuchać. Ciągle krzyczał: „Nie chcę!”

-To krzyk pana „Nie myję zębów” – powiedział Cudaczek Wyśmiewaczek, zaśmiał się i ucieszył.

Tymczasem chłopcu popsuły się zęby. Gdy był w gabinecie dentystycznym, poczuł, że coś go podrapało za uchem. To Cudaczek Wyśmiewaczek, lichy niepocziwe, co nie je, nie pije, tylko wyśmiewaniem żyje. A gdy już dentysta wyleczył zęby, chłopiec zaczął o nie dbać, więc Cudaczek nie miał co robić i uciekł daleko, daleko.

Stefan Szczypa



Nie zabrakło też portretów.



rys. *Julia Komoszewska*



rys. *Zuzia Pisarska*



rys. *Nina Kotecka*



rys. *Hania Maciejewska*

Cudaczek Wyśmiewaczek i panna „Wiem lepiej”

Pewnego dnia w miasteczku była cisza. A Cudaczek Wyśmiewaczek, lichy niepocziwe, co nie je, nie pije, tylko wyśmiewaniem żyje, błąkał się po domach, aż usłyszał: „Ja wiem lepiej, ja chcę tę sukienkę! Ja wiem lepiej!” Cudaczek Wyśmiewaczek pomyślał: „To moja nowa osoba, hi, hi, hi”. Wskoczył do włosów dziewczynki i śmiał się dalej: hi, hi hi!

- Coś mnie drapie w ucho, mamo! – zawołała dziewczynka. - Mogę zrobić ciasteczka? – zapytała.
- Dobrze, skarbie, masz tu przepis.
- Co ona sobie myśli, ty wiesz lepiej – powtarzał ciągle Cudaczek Wyśmiewaczek.
- Ja nie potrzebuję przepisu, ja wiem lepiej! – I dziewczynka poszła do kuchni. Ale myliła się, a to dodała sól zamiast cukru, a to dała mąkę ziemniaczaną zamiast zwykłej mąki.
- Hi, hi, hi! – śmiał się Cudaczek Wyśmiewaczek do rozpuku.

Po upieczeniu ciastek cała rodzina zjadła je. Oj, słone! Oj, niedobre!

Drugiego dnia poszedł Cudaczek Wyśmiewaczek z panną „Wiem lepiej” do szkoły.

Pani zapytała dzieci, jak się nazywa drzewo, na którym rośnie gruszka. Dzieci odpowiedziały: grusza.

- A ty, panno, powiedz, jak się nazywa drzewo, na którym rosną jabłka.

- Jabłusza.

- Ha, ha, ha – śmiał się Cudaczek Wyśmiewaczek i brzusek mu pęczniał i pęczniał.

Kiedy panna „Wiem lepiej” przysła do domu, podczas mycia rąk zobaczyła Cudaczka Wyśmiewaczka. Odskokczyła i pomyślała: „Jeżeli będę się tak wymądrzać, będę miała we włosach takie lichy. Ja nie chcę go mieć”. I od tej pory już nie mówiła „Wiem lepiej”.

Nina Kotecka

Cudaczek Wyśmiewaczek u panny „Nie chce mi się”

Pewnego dnia Cudaczek był bardzo głodny. Szedł ulicą i zobaczył, że chodnikiem idzie dziewczynka. Bardzo się ucieszył i pomyślał: „Może tu będzie mi dobrze”.

Więc Cudaczek Wyśmiewaczek wskoczył do jej kieszonki. Kiedy byli już w domu, tata powiedział:

- Gosiu, posprzątaj swój pokój!

A Gosia na to: - Nie chce mi się.

Mama powiedziała: - Gosiu, chcesz pójść ze mną na spacer?

A Gosia odrzekła: - Nie chce mi się!

Cudaczekowi było tam bardzo dobrze. Śmiał się i śmiał. A brzusek miał coraz większy i większy.

Cudaczek chodził z Gosią do szkoły. Tam to dopiero miał dobrze! Był syty i zadowolony. Siedział w tej kieszonce dwa miesiące. Ale panna „Nie chce mi się” za karę przez tydzień nie mogła mówić „Nie chce mi się”. Cudaczek był głodny, aż w końcu nie wytrzymał i uciekł, gdzie pieprz rośnie. A Gosia już zawsze robiła wszystko, o co ją ktoś poprosił.

Zuzia Pisarska

Panna „Nie chce mi się”

Pewnego dnia Cudaczek Wyśmiewaczek szedł drogą, gdy nagle usłyszał głos: „Nie chcę nieść tych zakupów!” Cudaczek zobaczył zezłoszczoną minę dziewczynki i zaczął się śmiać: „Hi, hi, hi! Jaka ona jest śmieszna”. Nie myśląc długo, wszedł jej za kokardkę. Mama musiała sama zanieść zakupy do domu. Po powrocie mama poprosiła córkę, by pościeliła łóżko. Zosia na to:

- Nie chce mi się, niech Majka pościeli, przecież spałyśmy razem.

I tak było każdego dnia. Potem mama powiedziała do panny „Nie chce mi się”:

- Muszę wyrzucić śmieci, proszę, pobaw się chwilę z Mają.

- Nie chce mi się bawić!

- Jeśli tak, to pójdziesz wyrzucić śmieci.

Dziewczynka zrobiła złą minę, a Cudaczek śmiał się i czuł, jak pęcznieje mu brzusek. Na śmietniku Zosia zaczęła rzucać śmieciami. Zobaczył to pan dozorca i powiedział do niej:

- Chyba zamieszkała u ciebie Cudaczek Wyśmiewaczek.

- A kto to taki?

- To takie lichy niepoczciwe, co to nie je, nie pije, tylko wyśmiewaniem żyje.

- Ale ja nie chcę z nim mieszkać! Jak się go pozbyć?

- Musisz przez trzy dni nie mówić „nie chce mi się” i nie robić tej złej miny.

Zosia przez trzy dni nie mówiła tych słów, a Cudaczek był coraz bardziej głodny. Trzeciego dnia uciekł i nigdy go już w okolicy nie widziano.



Antek Szady

Nie zamykajmy oczu

W ciągu ostatnich tygodni szkolni wolontariusze mieli ręce pełne roboty, a serca – pełne współczucia i empatii. Pomagali ludziom dotkliwie pokrzywdzonym przez bieg zdarzeń.



To była chwila szczerego wzruszenia. Powrót do ojczyzny i tak serdeczne powitanie. Dary naszych wolontariuszy zostały przyjęte z wdzięcznością, czego dowodem są laurki wykonane przez dzieci byłych zesłańców.



Najpierw zaangażowali się w udzielenie pomocy repatriantom z Kazachstanu. Polacy przymusowo przesiedleni przez władze Związku Radzieckiego z własnej ojczyzny do obcego, nieprzyjaznego kraju chcą wracać w rodzinne strony. I wracają, lecz najczęściej z pustymi rękami. Ich багаż to tylko żal straconych lat, pamięć o przeżytych tragediach i rozpacz po utracie bliskich. Nie mają nic – żadnego dobytku, nawet najbardziej potrzebnych w życiu sprzętów, pozwalających na rozpoczęcie nowego życia. Dlatego wolontariusze zorganizowali pomoc dla wybranej rodziny repatriantów, przebywających obecnie w Pułtusku. Zgromadzili wiele przedmiotów, takich jak odkurzacz, sprzęt kuchenny, suszarki do włosów, i zawieźli mieszkańcom Domu Kresowego „Kasztel” Pułtusk. Do zbiórki zorganizowanej przez panią Janinę Karczewską i przeprowadzonej przez szkolną młodzież włączyła się Rada Pedagogiczna naszej szkoły, przekazując repatriantom 1180 zł.

- Nie możemy udawać, że świat jest dla wszystkich kolorowy i przyjazny, nie wolno nam zamykać oczu, gdy kogoś dotyka nieszczęście – mówią wolontariusze.
- Współczujemy takim ludziom i staramy się pomagać w miarę możliwości.



Kolejną akcją, która już wpisała się w życie każdego wolontariusza, jest finał

Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

„My po prostu musimy w tym uczestniczyć – mówią uczniowie. – Jest to tak ważne zdarzenie, nasz wkład w zbiórkę funduszy na leczenie dzieci jest dla nas samych bardzo istotny. Mamy satysfakcję, że przyczyniliśmy się do ratowania zdrowia i życia innych i odczuwamy radość za każdym razem, gdy okazuje się, że zbieraliśmy górę pieniędzy”.

Przypomnijmy: Ta „góra pieniędzy” to aż 51 537 zł.



Podziękowanie od p. Jurka Owsiaaka dla sztabu naszej szkoły



Młodzież wyruszyła do akcji już z samego rana 30 stycznia, w deszczową, wietrzną pogodę. Ani to, ani fakt, że właśnie zaczęły się ferie, nikomu nie odebrały wiary w powodzenie misji. Wiedzieli, że uczestniczą w ważnym zdarzeniu. *„Każda kwota wrzucona do puszek budziła nasze emocje. Trudno nie czuć radości, widząc ofiarność ludzi i chęć niesienia pomocy”* - wyznali wolontariusze.

Działaniami uczniów zawiadywali p. Krzysztof Ptasieński oraz p. Magdalena Donat. Natomiast do przeliczenia zebranych kwot włączyło się wielu pracowników szkoły. Otrzymaliśmy podziękowania od Jurka Owsiaaka, ale chyba najważniejsze jest poczucie, że robimy coś naprawdę ważnego i dobrego.



Sława Ukraini!

Pomagamy ukraińskim uchodźcom

Musimy odnotować jeszcze jedno zdarzenie, które przejęło nas wszystkich bardzo boleśnie. To wojna w Ukrainie. 24 lutego 2022 roku rozpoczęła się inwazja Rosji na wolny, demokratyczny kraj, nie dający żadnego pretekstu do ataku. Ta wojna to dramat Ukrainy. To zabici żołnierze i ludność cywilna, zbombardowane miasta, mieszkańcy pozbawieni wody i środków do życia, zburzone domy, szkoły, przedszkola. I ponad 2 miliony uchodźców szukających bezpiecznego miejsca z dala od ojczyzny.

Na apel Dyrekcji Szkoły o dostarczanie rzeczy potrzebnych ukraińskim uchodźcom odpowiedziało wiele osób: uczniów, rodziców i pracowników szkoły. W ciągu zaledwie paru dni sala taneczna w naszej szkole zapełniła się artykułami, takimi jak: lekarstwa, środki opatrunkowe, koce, śpiwory, ręczniki, pościel, żywność, kosmetyki, środki czystości. Samorząd Szkolny oraz nauczyciele na bieżąco, dzień po dniu segregowali gromadzone dary, rodzice zorganizowali kartony, samochód dostawczy oraz transport leków do szpitala.



Nasze podarunki trafiły do gminy Wieliszew, gdzie znajduje się ogromny magazyn produktów rozprowadzanych następnie wśród uchodźców. Część rzeczy otrzymała też fundacja Szlachetna Paczka, część – SP nr 12 w Otwocku, która udostępniła uchodźcom salę gimnastyczną, natomiast leki, medykamenty, środki higieniczne przekazaliśmy szpitalowi w Międzylesiu, który koordynuje akcję pomocy dla szpitali w Ukrainie.



ÓSMA TRZYDZIEŚCI

To była bardzo intensywna praca, ale nikt nie narzekał. Wiemy, że nasza pomoc jest ważna, bo może komuś sprawić radość, a może też uratować życie. Nie oczekiwaliśmy podziękowań, lecz padło parę ciepłych słów, które sprawiły nam radość.

*Dziękuję serdecznie za wszystko,
co robicie z nami w akcji pomocy
napadniętej Ukrainie.*

Gmina Wieliszew

*W imieniu Organizatorów Akcji i swoim
chciałabym gorąco podziękować za organizację
pomocy dla Ukrainy w naszej Szkole,
w tym zbiórki lekarstw i medykamentów.*

Szpital w Międzylesiu

*Podziękowania przekazała Mama
naszego ucznia, pracująca w szpitalu.*



Wolontariusze w Wawerskim Centrum Kultury



Naszych wolontariuszy nie zabraknie nigdzie tam, gdzie są naprawdę potrzebni. Stawiają się na każde wezwanie, bo potrafią współczuć, są wrażliwi i rozumieją troski innych ludzi.

Dlatego włączyli się do akcji „Pomagamy Ukrainie”, prowadzonej przez Wawerskie Centrum Kultury w Międzyzlesiu. Pracowali pod opieką p. Janiny Karczewskiej, sortując, pakując i dźwigając do autokaru żywność oraz artykuły sanitarne. To nie była jednorazowa pomoc, wręcz przeciwnie, akcja trwała prawie tydzień, wymagała wyrzeczeń i zdyscyplinowania. Fotografie pokazują, jak wiele było do zrobienia. Pokazują też, że ta praca, choć ciężka, daje satysfakcję, pozwala cieszyć się z pomagania.

Zaangażowanie i pracowitość młodzieży zostały docenione przez organizatorów akcji i mieszkańców Międzyzlesia. Swoją postawą młodzież przyniosła szkole zaszczyt, a wojennym uciekinierom – wiarę w dobro, serdeczność i uczynność Polaków.



Laboranci z klas piątych w Labosferze

Czym jest Labosfera? Jeśli ktoś jeszcze nie wie, warto zapytać klasy piąte albo... obejrzeć fotoreportaż z tej niezwykle ciekawej wycieczki. Zdradzimy jedno: Można nauczyć się wiele, i to bez podręczników! Zabawy też tu nie brakuje.



Klasa V a w oczekiwaniu na zajęcia. Jeszcze nie wiemy, na czym będą one polegać, więc zaciekawienie jest tym większe.



Zaczęło się! Na stołach pojawiły się skomplikowane zestawy do robienia kolorowej wody. Będziemy eksperymentować, zapachu nam nie brakuje.



Nie bulgotało, nie parowało i nic nie wybuchło. Za to woda przybrała różne barwy. Zapachniało lawendą, gumą balonową i trawą cytrynową.

Teksty: Antonina Grałek, Łucja Janas, kl. V a



Udało się! Mamy prawdziwą sól kosmetyczną. Może czas na kąpiel?

Byliśmy w Nieborowie

Klasy piąte wybrały się na wycieczkę do Nieborowa. Kto jeszcze nie zwiedzał zamku Radziwiłłów i nie spacerował po ogrodach Arkadii, nawet nie domyśli się, jak tam pięknie! Wspaniałe komnaty, stylowe meble, tkaniny, obrazy – to warto zobaczyć.



V a postanowiła podzielić się spostrzeżeniami, choć chyba zdjęcia mówią więcej niż słowa...

W zamku w Nieborowie było cudownie – mówi Piotr Wesołowski. - Razem z klasą zwiedzaliśmy ten przepiękny obiekt. Atrakcji było mnóstwo. Już na samym wstępie zachwyił nas zamek z piernika – zupełnie jak z bajki. Piekliśmy paluchy wiedzmy (ciasteczka), robiliśmy także miotły i przebieraliśmy się za czarownice. Było dużo zabawy i śmiechu.

Motyle w III c

Wprawdzie nie wpadły przez okno, tylko pojawiły się na arkuszach papieru, to i tak sprawiają wielką radość. Tym bardziej, że to prawdziwi bohaterowie opowiadania Ewy Marcinkowskiej-Schmidt o przyjaźni motyla dziennego z motylem nocnym.

Przyjaźń, jak już wiemy, nie uznaje barier.



Bruno Machczyński



Michał Makowski



Staś Hys

Rewia mody w I b



Czy znajdzie się ktoś chętny, by przystroić się w suknię Pani Wiosny? Wybór, jak widać, spory. Projektanci mody z I b prześcigali się w pomysłach, by zadowolić kapryśną modelkę – Wiosnę.

Nasze tajemnice - Pomysł na opowiadanie

Asia i Grzesiek szli nie spiesząc się do szkoły. Zostało im jeszcze 20 minut do rozpoczęcia lekcji. Chłopak zazwyczaj spóźniał się na zajęcia, za to dzisiaj postanowił wstać wcześniej. Asię spotkał na przystanku i od tego momentu szli w ciszy.

- Wiesz co? – zagadnął Grzesiek, zatrzymując się.
- Co? – zaciekała się Asia.
- Tylko nikomu nie powiedz. Obiecujesz?
- Obiecuje!

Chłopak wyjął z plecaka mały, błyszczący przedmiot. Był to widelec do ciasta. Ale nie taki zwykły, tylko bogato zdobiony. Zielone i czerwone kamienie zostały wtopione w pełen wgłębień i wzorków srebrny metal. Gdy obracano go w palcach, mienił się w słońcu. Był na pewno kolekcjonerski.

- Skąd to masz? – zapytała Asia.
- Znalazłem – szepnęła Grzesiek.
- Gdzie?

Chłopak zmieszany się, rozejrzany dokoła i powiedział cicho:

- W szkatułce mojej babci...

Asia wytrzeszczyła oczy.

- Ale nie myśl sobie, że go ukradłem! Tylko pożyczylem – tłumaczył zaczerwieniony. Nie chciał, żeby Asia myślała o nim źle. - Po co to tu przyniosłeś?

- Byłem ciekawy, kiedy został wykonany – odrzekł Grzesiek – więc chciałem go pokazać panu od historii.

- Wygląda na bardzo stary, na pewno jest sprzed wojny. Jest chyba też drogi...
- Możliwe. Mam nadzieję, że babcia nie dowie się o tym wszystkim...

Nawet nie zauważyli, kiedy stanęli przed szkołą. Do historii zostało jeszcze kilka minut.

- Dzień dobry, proszę pana. Znalazłem taki widelec – chłopak nie chciał zdradzać szczegółów. - Czy wie pan, z jakich czasów pochodzi?

Nauczyciel założył okulary do czytania i powiedział:

- Hmm. Niezwykle dużo detali. Nigdy takiego nie widziałem. Musi być bardzo drogi, widać, że ten kto go zrobił, to znawca. Prawdopodobnie jest z początku XX wieku – zamyślił się przez chwilę. – Skąd to masz?

- Yyy – z odpowiedzi uratował go dzwonek. Reszta dnia przebiegła normalnie, a gdy wrócił do domu, zakradł się do pokoju babci, która akurat robiła obiad, i odłożył widelec na swoje miejsce.

Nauczyciel zaciekał Grzeska. Przy najbliższej okazji chłopiec miał zamiar zapytać babcię o historię widelca.

Martyna Kibała, kl. VI a



Młodzież pomaga i kibicuje sportowcom w XVI Warszawskim Półmaratonie.

*Jak poinformowali nas
nauczyciele wf-u, w niedzielę
27 marca ulicami Warszawy
przebiegł XVI Warszawski
Półmaraton.*

Przeczytajcie relację nauczycieli
z tego wspaniałego sportowego
zdarzenia:

*W biegu wzięło udział prawie 20
tys. biegaczy. Jak co roku imprezę
obsługiwała młodzież z naszej
szkoły.*

*30 wolontariuszy na trasie 14 km
podawało biegaczom wodę,
napoje izotoniczne oraz banany.*

*Nasi uczniowie spisali się
doskonale w trudnych warunkach
atmosferycznych i stworzyli
wspaniałą sportową atmosferę.*

Dziękujemy i pozdrawiamy!

*Paweł Kapusta
Grzegorz Kucharski*

**Nasza redakcja też gratuluje
sportowej postawy uczniom,
którzy zawsze są gotowi okazać
zainteresowanie szlachetnymi
ideami i bezinteresownie pracować
dla pomyślności nas wszystkich.**